Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA 28. STYCZNIA 1920.

NR. 25. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 80 hal.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 22·—	K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Prasa koalicyjna o problemie bolszewickim

Postanowienia Rady Najwyższej o wznowieniu stosunków handlowych z Rosyą wywołało głośne echo — jak było do przewidzenia — również w prasie koalicyjnej. Z uwagi na olbrzymie znaczenie tego zwrotu szczególnie dla Polski, podajemy poniżej głosy najpoważniejszych organów zachodnio-europejskich, poświęcone temu problemowi.

Pisze tedy paryski „Matin":

„Wydaje się rzeczą pewną, że zapowiedź wznowienia stosunków handlowych z Rosyą stanowi tylko pierwszy akt, rozpoczynający politykę nową w stosunku do rządu Sowietów. Inne zarządzenia, wśród nich uznanie de facto rządu bolszewickiego, są, jak się zdaje, już rozważane, przynajmniej przez kierownicze koła brytańskie.

„Jest to obszerne zagadnienie, co do którego jest ważną rzeczą porozumieć się jak najprędzej. Podobna polityka nie mogłaby w rzeczywistości być przedsięwzięta na podstawie nagłych decyzyi przypadkowych i sprzecznych. Trzeba rozpatrzeć sytuacyę w całości i jeżeli dzisiaj postanawia się zawrzeć pokój z bolszewikami, jest rzeczą niedopuszczalną, żeby w tym samym czasie pozwolić narodom, sąsiadującym z Rosyą, na prowadzenie polityki wojennej, podyktowanej wczoraj jeszcze przez Radę Najwyższą".

W Helsingforsie odbywają teraz te narody konferencyę, opierając się na haśle „drutu kolczastego", podczas gdy alianci, zbudowawszy tamę sanitarną przeciwko bolszewizmowi, usiłują teraz ją obejść, aby nawiązać stosunki z bolszewikami.

„Jeżeli istotnie alianci postanowili rozpocząć wobec bolszewików nową i pokojową politykę, należy przedewszystkiem zawiadomić narody najbezpośredniej zainteresowane. Inaczej narazi się je na poświęcenia odtąd niepotrzebne i doprowadzi się na całym wschodzie europejskim do sytuacyi o tyle chaotycznej, o ile paradoksalnej".

Bardzo znamiennym jest głos pisma „Daily Chronicle", organu premiera angielskiego.

„Bolszewicy — pisze — będą w dalszym ciągu prawdopodobnie agresywni we wszystkich kierunkach, o ile będziemy ich bojkotować i stosowali blokadę, mało jednak jest prawdopodobne, że takimi się staną, jeśli zaczniemy z nimi pertraktować. Ponieważ zdecydowano już stanowczo, że nie wyślemy wojska do Rosyi, przeto nie zyskamy nic na przeciąganiu stanu wojny, który nie przynosi rozstrzygnięcia. Ciągnąc dalej działania wojenne, pomagamy najwidoczniej dziełu militaryzowania Rosyi, a Rosya zmilitaryzowana, bez względu na jej ustrój wewnętrzny, byłaby niebezpieczeństwem na przyszłość. Lepiej byłoby zawrzeć teraz pokój zadawalający, poręczający niepodległość i bezpieczeństwo państw kresowych, zarówno jak bezpieczeństwo Armenii i Kaukazu. Rosya musiałaby również przyrzec nieinterweniowanie w Persyi i w Afganistanie. Może nie moglibyśmy osięgnąć takiego pokoju, ale należy próbować. Na wypadek niepowodzenia trzeba nam zdecydować się na spojrzenie w oczy położeniu i nie marudzić, dopóki się nie stanie coś nie do naprawienia. We wszystkich krajach wymienionych trzeba będzie wtedy oczekiwać na wiosnę niebezpiecznych ofensyw bolszewickich i rządy, oraz armie sprzymierzone krajów atakowanych będą potrzebowały potężnej pomocy, która prawdopodobnie nie mogłaby się ograniczyć wysłaniem materyału".

„Jeżeli nie jesteśmy skłonni do powiększania naszej odpowiedzialności — pisze w innem miejscu organ Lloyda George'a, — powinniśmy dopuścić do pokoju i kierować rokowaniami. Powinniśmy wówczas pilnować, aby bolszewicy ostatecznie wyrzekli się gróźb swych przeciwko Polsce, państwom bałtyckim, Armenii i Indyom. Również trzeba ustalić położenie co do ogromnego długu, zaciągniętego przez Rosyę we Francyi i Anglii".

„Times" poświęcają temu zagadnieniu artykuł wstępny. Czytamy w niem:

„Sprzymierzeńcy utrzymują, że decyzya rządów sprzymierzonych co do nawiązania stosunków handlowych z narodem rosyjskim nie oznacza żadnej zmiany w polityce tych rządów względem rządu sowietów. Twierdzenie to liczy zanadto na łatwowierność narodów sprzymierzonych. Wbrew zamiarowi niezmieniania postawy wobec Rosyi sowieckiej, uchwała ta jest w istocie zaproszeniem wszystkich Rosyan do poddania się rządowi sowietów, który jest jedynym pośrednikiem, pozwalającym na nawiązanie stosunków handlowych ze sprzymierzeńcami".

Nacyonalistyczna „Morning Post" występuje przeciwko nawiązaniu stosunków handlowych z Rosyą. „Wielka Brytania wbrew swej woli doprowadzona została do porzucenia swych przyjaciół w Rosyi i do zawarcia pokoju ze swymi wrogami. Ten pokój naraża na przyczynienie się do zakończenia ruiny resztek Europy chrześcijańskiej".

Radykalny „Daily News" nie wierzy w rozpoczęcie przez bolszewików wielkich operacyi na Wschodzie, jeżeli ich nie sprowokuje Anglia i popiera myśl lorda Cecila — wysłania do Rosyi komisyi dla zbadania stosunków.

Korespondent londyński „Chicago Tribune" donosi, że rząd angielski przygotował już projekt organizacyi finansowej dla wymiany handlowej z Rosyą. Sir Halmar Greenwood, przewodniczący departamentu handlu zamorskiego, otrzymał jakoby obietnicę subwencyi skarbowej w kwocie 350 milionów franków dla ułatwienia wywozu brytańskiego, później zaś otrzymanoby nowy kredyt w wysokości 500 milionów.

Nakoniec pytanie, jak postanowienia Rady Najwyższej przyjął rząd Sowietów? Oczywiście z wielką radością, połączoną — z nowemi groźbami. Radyotelegram z Moskwy powiada: „Istnieje, zdaje się, zamiar nawiązania stosunków z Ziemstwami w celu wywozu zboża i innych produktów z Rosyi, ale okręty handlowe koalicyi nie będą mogły dotrzeć do portów rosyjskich bez ryzyka zatopienia przez pociski bolszewickie, dopóki nie zawarty zostanie rozejm. Jest to punkt, o którym nie było jeszcze mowy". Inny radyotelegram bolszewicki ogłasza zniesienie częściowe blokady, jako zwycięstwo bolszewizmu: „Blokada została złamana przez zwycięstwo armii czerwonej. Uznając ten fakt, musimy wszakże wystrzegać się nadmiernego optymizmu. Nasi wrogowie mogą próbować wywieść nas w pole. Chcemy żyć w spokoju, ale nie powinniśmy pozwolić na pozbawienie się naszej broni, powinniśmy być zawsze gotowi do odparcia nowego ataku".

Chcąc widocznie oddziałać na opinię zagraniczną, Komisya nadzwyczajna („czrezwyczajka") ogłasza, że wyrzeka się terroru po zajęciu Rostowa i zagarnięciu Kołczaka.

Administracya polska na Ukrainie?

„Gazeta Warszawska" przynosi następującą, wprost sensacyjną wiadomość: Dowiadujemy się, że między Naczelnikiem państwa a ukraińskim atamanem Petlurą, podobno za wiedzą i zgodą przedstawicieli koalicyi, bez wiedzy jednak ogółu polskiego stanął doniosły układ, mogący mieć dla nas bardzo poważne skutki.

Podstawą układu jest uznanie przez Polskę niepodległości Ukrainy i czynna pomoc w jej urzeczywistnieniu. Najoryginalniejszym zaś punktem tego układu jest to, że ataman Petlura doszedł do przekonania, iż wśród Ukraińców niema żywiołów, zdolnych do zorganizowania państwa, które ma zdobyć nowa armia, tworzona przezeń na terytoryum, pozostającem pod osłoną bagnetów polskich. Wobec tego misyę tworzenia państwa ukraińskiego powierza on Polsce, która weźmie je w administracyę na lat 25. Na razie zamierzone jest utworzenie dwóch województw wołyńskiego i podolskiego, pod zwierzchnim kierownictwem nowego komisarza ziem południowo-wschodnich, p. Minkiewicza.

Układ ustala podstawy reformy rolnej na tej petlurowskiej Ukrainie. Właściciele więksi oddają część swych dóbr za wynagrodzeniem na parcelacyę. Właściciele 1000 dziesięcin przeznaczają na ten cel 200 dziesięcin, właściciele więksi procent znaczniejszy.

Ataman Petlura wzamian za to zrzeka się wszelkich pretensyi do Galicyi Wschodniej. Informator nasz nie mógł nas objaśnić, czy i jakie części obszarów południowo-wschodnich (na Wołyniu i Podolu), wyzwolonych przez wojska nasze od bolszewików, będą wcielone do Polski.

Sądzićby należało, zauważa „Gazeta Warszawska", że układ, polegający na zrzeczeniu się przez Polskę swoich praw historycznych na rubieży południowo-wschodniej i podjęcia przez nią poważnych zobowiązań, zostanie przedłożony Sejmowi do zatwierdzenia, jakkolwiek w tej kwestyi informator nasz nie mógł nam udzielić żadnych wyjaśnień.

Tworzenie armii białoruskiej.

„Miński Kuryer" podaje następujące szczegóły o formowaniu za pieniądze skarbu polskiego armii białoruskiej:

Główny oddział Białoruskiej komisyi wojskowej zwrócił się do Naczelnika państwa z prośbą o pozwolenie na szeroką agitacyę werbunkową po wsiach dla ściągania ochotników do armii białoruskiej. W Grodnie rząd D. O. G. wyznaczył w różnych miejscowościach punkty werbunkowe. Tu układa się listy robotników i wysyła się je do Słonima, będącego głównem ogniskiem tworzenia wojsk białoruskich. W Warszawie w szkole podchorążych otwarto specyalną klasę białoruską, do której przyjmowani będą Białorusini ze średniem wykształceniem. W Słonimie mają być otwarte szkoły chorążych i podchorążych.

Przy wzmiankowanej Komisyi istnieje oddział kulturalno-oświatowy, mający na celu szerzenie oświaty w duchu narodowo-białoruskim, zwłaszcza wśród oficerów i urzędników wojskowych. Świeżo zakończył się trzytygodniowy kurs, urządzony przez oddział powyższy; wysłuchało go 60 oficerów i 56 urzędników wojskowych. Po zdaniu egzaminów słuchaczy wyśle się do Słonima w charakterze instruktorów wojskowych.

Łup obcych banków.

Fala pieniądza zaoszczędzonego przez polskich chłopów i robotników rozpoczyna dopływać do naszych brzegów. Objawy jednak tego przypływu stają się niepokojącemi, gdyż wszelkiemi transakcyami kieruje obca ręka, pozbawiona kontroli i jakichkolwiek wpływów czynników miejscowych.

Otóż, jak publicznie wiadomo — dziesiątki filij wiedeńskich banków pracują bezkarnie na małopolskim rynku pieniężnym. Buta ich wzrosła, bo liczyły one na poparcie Bilińskiego, z którym za czasów austryackich pozostawały w kontakcie. Rachuby jednak zawiodły, bo sumienie narodowe nie pozwoliło Bilińskiemu na udzielenie im nostryfikacyi, lecz dotychczas jednak nie uczyniono nic, aby ograniczyć ich sfery działalności. Nie otoczono ich kontrolą, nie spowodowano likwidacyi instytucyi, które machinacyami walutowemi i protekcyą nad wywozem kruszcza wyrządzają skarbowi polskiemu nieobliczalne szkody.

Jak wspominał już „Głos Narodu", niektóre filie wiedeńskich banków podstępnie zdobywają nostryfikacyę, podporządkowując się pod miejscowe banczki żydowskie, jak zespół „Merkura" z „Krakowskim Bankiem Komercyalnym". Podobne starania czyni na warszawskim gruncie „Depositen Bank i Creditanstalt", szukając oparcia na jednej z warszawskich instytucyi.

Spodziewać się należy, że minister Grabski energicznie położy tamę zaostrzonym apetytom i zarządzi likwidacyę szkodników znanych z austryackich czasów.

Sądzimy, że kapitalistyczne sfery żydowskie w zmienionych warunkach nie będą występować z nowymi objawami separatyzmu i przestaną pieniądzem swym podniecać zaborcze dążności obcych instytucyi, zwłaszcza, że zdrowa rozbudowa bankowości polskiej daje szerokie pole do lokat korzystnych, pełnię zaufania i wielką pojemność gotówki na najrozmaitsze lukratywne cele.

Wprost nie do uwierzenia są fakty, jakie mają miejsce obecnie w Krakowie. Pieniądz nagromadzony w amerykańskich bankach, pochodzący z oszczędności emigrantów polskich, a wyrażający się w miliardowych cyfrach, przechodzi przez alembik jednego z banków wiedeńskich, posiadającego w Galicyi liczne filie. Ażeby nadążyć pracy, jaką daje załatwienie nawału przekazów amerykańskich, pracuje w krakowskiej filii n. p. Banku wiedeńskiego pięć sił dodatkowych i codziennie przygotowuje wypłatę sum, idących w dziesiątki milionów. Postawić należy pytanie pod adresem amerykańskich banków, czem usprawiedliwiają one rozmyślny bojkot, jaki stosują do polskich instytucyi, oddając przywilej wypłat filiom wiedeńskich banków, które nie zdobyły dotychczas prawa działania w Polsce. Ta niesłychana ignorancya powinna spowodować energiczny protest tak małopolskiego Zjednoczenia banków, jak niemniej szerokich sfer ludności, skazanych na wyzysk instytucyi, pozostawionych bez jakiejkolwiek kontroli czynników miejscowych.

Sprawę tą najgoręcej polecić należy tak polskiemu Ministerstwu skarbu, jak niemniej Ministerstwu handlu, aby przystąpiły do likwidacyi obcych banków, otoczyły je sprawną kontrolą, gdyż prowenienecya obcego kapitału musi podlegać kontroli, jak niemniej ambasadorowi polskiemu w Ameryce, by wytłumaczył tamtejszym bankom konieczność bezwłocznego zaprzestania bojkotu i skierowania wypłat do banków polskich. Tem więcej to zalecić należy, że do redakcyi pism ludowych napływają stosy listów ze skargami na straszny wyzysk jakiego ofiarą pada chłop polski przy wymianie dolarów na marki i korony.

Nasza polityka zagraniczna.

Warszawa. (Telefonem). Nadchodzące z Paryża wiadomości wskazują na to, że min. spraw zagr. Patek, który wróci do Warszawy we czwartek, przywiezie z sobą ogólny zarys planu rozwiązania kwestyi wschodniej. W tej sprawie odbył on dłuższą konferencyę z Lloydem George'm za jego bytności w Paryżu. Najprawdopodobniej uda się min. Patkowi pozyskać Anglię dla polskiej polityki wschodniej. Anglia, lękająca się bolszewizmu, będzie popierała Polskę w walce z bolszewikami **materyalnie.**

W prasie angielskiej toczy się ożywiona kampania polityczna na naszą korzyść. Co do Francyi należy zaznaczyć, że nowy gabinet francuski zmienił ogólny kierunek swojej polityki zagranicznej, zwłaszcza w stosunku do Rosyi. W ostatnich dniach min. Patek wyjechał znowu do Londynu, wezwany nagle przez Lloyda George'a, przedtem zaś odbył konferencyę z premierem gabinetu francuskiego, Millerandem.

Uchwała o marce wchodzi w życie.

Warszawa. P. A. T. Dzisiejszy „Monitor Polski" ogłasza ustawę w **przedmiocie ustanowienia marki polskiej prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Republiki.**

Art. 1. **Marka polska jest prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Republiki.**

Art. 2. **W tych dzielnicach Republiki, w których dotychczas prawnym środkiem płatniczym była korona austryacko-węgierska, wszelkie wypłaty dotąd należne w koronach, mogą być dokonywane w koronach, bądź w markach polskich w stosunku 70 Mk polskich za 100 koron.**

Art. 3. **Wszelkie zobowiązania płatnicze w koronach austryacko-węgierskich mogą być uiszczane w markach polskich według stosunku w art. 2. wskazanego.**

Art. 4. **Zawieranie umów sprzeciwiających się przepisom, zawartym w art. 2 i 3., jakoteż żądanie przy wypłatach należnych w markach polskich innego kursu przerachowania lub odmówienia przyjęcia zapłaty w markach polskich jest zakazane.**

Art. 5. Winni wykroczenia lub usiłowania wykroczenia przeciwko zakazowi w **art. 4 niniejszej ustawy, podlegają karze aresztu od 1 roku i grzywnie do miliona marek polskich. Nadto umowy, zawarte wbrew temu zakazowi, są nieważne. Do ścigania wykroczeń powołane są Sądy powiatowe, względnie sądy pokoju.**

Art. 6. **Wykonanie ustawy porucza się ministrowi skarbu.**

Podpisano marszałek: **Trąmpczyński**, prezydent ministrów: **L. Skulski. Minister skarbu: W. Grabski.**

O wycofanie koron.

Warszawa. (Telefonem). Wczoraj na radzie ministrów była rozpatrywana sprawa przedłożenia ustawowego co do wycofania z obiegu koron z Galicyi i z b. okupacyi austryackiej, oraz zastąpienia ich markami po kursie, uchwalonym przez Sejm. Gdyby zapas marek okazał się za mały dla wymiany koron na marki, w takim wypadku tymczasowo będą kursowały obok marek korony, zaopatrzone stemplem prof. Negrusza ze Lwowa. Projekt ustawy zostanie wniesiony dzisiaj na posiedzeniu Sejmu.

Pobory urzędników w markach.

Warszawa. (Telefonem). Na przyszłość pobory urzędników małopolskich będą wypłacane w markach, według relacyi, uchwalonej przez Sejm, wraz z dodatkami drożyźnianymi, uchwalonymi obecnie.

Marsz nad polskie morze.

Grudziądz. P. A. T. Dnia 23 stycznia o godz. 12 w południe odszedł w kierunku północnym ostatni pociąg pancerny niemiecki. Od samego ranka oddziały niemieckiego „Grenzschutzu" wymaszerowywały z miasta. Na głównym placu przed pomnikiem cesarza Wilhelma żegnał wojsko i ludność jeden z generałów, nawołując do wytrwania w niemczyźnie i nie poddawania się przygnębieniu. Dzieci i młodzież przybyła na manifestacyę z portretem cesarza Wilhelma. Niesiono tablice z napisem: Auf Wiedersehen in Graudenz.

W południe zjawił się pierwszy patrol polski. Podziw ogarnia, że w ciągu dwóch godzin, które pozostały między wycofaniem wojsk niemieckich a przybyciem wojsk polskich miasto zdołano udekorować. O godz. 2-giej przybył na dworzec kolejowy pociąg pancerny „Wilk", tudzież pierwszy patrol polski, który na rogatce w ulicy Radyńskiej powitali delegaci miasta i duchowieństwa z burmistrzem Włodkiem na czele. Oddział wojska przeszedł ulicę, kierując się ku Nowemu Rynkowi, gdzie stoi pomnik Wilhelma. Przed pomnikiem umieszczono tymczasem tablicę z napisem: Niech żyje Zjednoczona Wolna Niepodległa Polska! Tu zebrali się delegaci wszystkich towarzystw polskich w województwie, których jest 16. Miasto przybrało wygląd odświętny. Domy i okna wystawowe sklepów były przystrojone. Gdy nadjechał generał Prószyński muzyka zagrała hymn narodowy. Imieniem Rady Ludowej na powiat grudziądzki powitał generała adwokat Szycgowski, który, witając wkraczające wojska polskie, wzniósł okrzyk na cześć Naczelnika państwa. Orkiestra odegrała: „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem generał Prószyński podziękował za serdeczne przyjęcie. Gen. Prószyński w imieniu wojska i narodu ślubował, że Polska już nigdy Pomorza nie odda. Po przemówieniu generała odśpiewali wszyscy obecni „Rotę", ślubując „Nie rzucim ziemi". Ostatni przemówił przybrany w szarfę o barwach narodowych kapelan wojsk ks. Dyger z Poznania, nawołując w podniosłych słowach do jedności i wytrwania. Po odegraniu marsza Sokołów nastąpiła defilada wojska. Po południu w obu miejscowych kościołach odbyło się uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. W kościele parafialnym celebrował nabożeństwo ks. proboszcz Partyka, który wygłosił podniosłe kazanie. W kościele św. Krzyża celebrował nabożeństwo ks. Gordon. W obu kościołach odśpiewano po nabożeństwie „Te Deum" i „Boże coś Polskę". Wieczorem w królewskim dworze, gdzie zamieszkał gen. Prószyński, odbył się wydany przez miasto obiad. Przed hotel przybył w czasie obiadu pochód z lampionami i z dwiema kapelami. Późnym wieczorem w dawnej landraturze starosta Ossecki podejmował gości na raucie.

Chełmno. P. A. T. Wczoraj wkroczyły wśród niesłychanego entuzyazmu ludności wojska polskie pod wodzą generała Prószyńskiego. Całe miasto było bogato udekorowane. Delegacye wszystkich miejscowych towarzystw oczekiwały na Rynku przybycia wojska. Kiedy wojsko stanęło na Rynku, starosta Ossecki powitał je gorącą przemową, podnosząc, że te same dzwony chełmińskie, które w tej chwili dzwonią na cześć wojska polskiego, dzwoniły kiedyś królowi Janowi Sobieskiemu za zwycięstwo jego pod Wiedniem. Mowca zakończył przemówienie swoje okrzykiem na cześć armii polskiej. W imieniu generała Prószyńskiego odpowiedział pułkownik Januszajtis, że odrodzenie nasze zawdzięczamy głównie sprawiedliwości Bożej i potędze oręża polskiego. Gdy wojska po defiladzie odeszły do koszar, uformował się pochód, który udał się do kościoła, gdzie odśpiewano „Te Deum". Wieczorem miasto było iluminowa-

ne, a ludność, radośnie nastrojona, do późna zalegała ulice.

Bydgoszcz. P. A. T. Wczoraj zajęte zostało przez wojska nasze Koronowo, dziś odbędzie się w Koronowie wielka uroczystość narodowa, w której wezmą udział: wojewoda poznański Celichowski i starosta bydgowski Niesiołowski, prezydent miasta Bydgoszczy Maciaszek, komisarz Rady Ludowej Bydgoszczy Wierzbicki i przedstawiciele bydgoskich władz cywilnych.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 27 stycznia

TYDZIEŃ OBRONY KRESÓW ZACHODNICH. Chwila rozstrzygającej walki o nasze kresy zachodnie, w szczególności zaś o Śląsk Górny i Cieszyński, jakoteż o Orawę i Spisz, zbliża się. W myśl traktatu pokojowego, akcya plebiscytowa ma być aktem wyłącznie samopomocy narodowej przy bezwzględnej neutralności polskich czynników rządowych. Akcya ta połączona jest zaś ze znacznymi wydatkami, które ponieść musi samo społeczeństwo nasze bez wyczekiwania jakiejkolwiek innej pomocy.

Tow. obrony kresów zachodnich przystępuje przeto do zgromadzenia funduszów narodowych i w tym celu wykona zbiórkę pod hasłem Tydzień obrony kresów zachodnich, w czasie od 1 marca do 8 marca b. r. na całym obszarze narodowo-polskim, zbierając ofiary wszystkich stanów bez różnicy. Dla ułatwienia, zbiórka dokona się za pośrednictwem Poczt. Kasy Oszcz. w Warszawie. Niebawem rozpocznie się wysyłka list składkowych i czeków poczt. Zarząd Tow. obrony kresów zachodnich zwraca się do wszystkich burmistrzów i przewodniczących gmin miejskich i wiejskich, aby, nie wyczekując dalszych zarządzeń, natychmiast utworzyli w swej siedzibie komitet plebiscytowy z pięciu osób i o fakcie tym zawiadomili pod adresem: Tow. obrony kresów zachodnich, Kraków, Krzysztofory, III p. Zadaniem lokalnych komitetów plebiscytowych w każdej gminie będzie wyszukanie uprawnionych do głosowania, a następnie zbieranie darów pieniężnych.

GEN. DELEGAT DR GAŁECKI przybywa dziś do Krakowa i udzielać będzie posłuchań w środę d. 28 b. m. w starostwie od godz. 11 do 1 w południe.

Z UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO. Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdziło uchwałę wydziału prawa i administracyi Uniw. Jagiell., udzielającą Drowi Józefowi Sułkowskiemu veniam legendi z zakresu prawa cywilnego.

SPRAWY MIEJSKIE. W dniu 26 b. m. odbyły się posiedzenia sekcyi V i VI Rady miasta pod przewod. wiceprez. Rollego. Na posiedzeniu sekcyi V uchwalono 11 przyjęć do gminy m. Krakowa na podstawie zasiedzenia, za 6 przyjęć do gminy za opłatą taksy, oraz zatwierdzono preliminarz budżetu na rok 1920 dla Dz. V XVII. Na posiedzeniu sekcyi V uchwalono preliminarz budżetu m. na rok 1920 dla Dz. I poz. 6, Dz. IX poz. 10, oraz dla Dz. X oddz. I i II. Wreszcie załatwiono sprawę utworzenia wydziału VII magistratu pod nazwą: „Opieki społecznej“, do którego należeć będą sprawy ochrony dzieci i młodzieży, opieki nad warstwami niezamożnemi, sprawy opieki mieszkaniowej, oraz opieki nad ofiarami wojny, które to sprawy należały dotąd do M. Biura opieki socyalnej.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Próby z „Rosmersholmu“ Ibsena są w pełnym toku pod kierunkiem reż. p. J. Sosnowskiego. Obsadę tworzą pp.: Modzelewska, Bracki, Grolicki, Guttner, Wasilewski, z naszym znakomitym gościem, p. Wysocką (Rebeka West) na czele. „Rosmersholm“ wchodzi na afisz w sobotę 31 b. m.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Premiera „Miss Hobbs“ odbędzie się we czwartek 29 b. m. Przygotowania, już ukończone, dają gwarancyę, że teatr w komedyi Jerome-Jerome'a zyska sztukę atrakcyjną. Dnie najbliższe przed premierą wypełni „Tylko sen“ (dzisiaj wieczorem), oraz „Tancerka“ (środa).

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: „Rozwódka“, operetka L. Falla, od dnia dzisiejszego wchodzi na repertuar teatru Nowości. Sensacyą będzie pierwszy gościnny występ światowej sławy pary baletowej, E. Nadeżdiny, primaballeriny teatrów petersburskich i Nellego, baletmistrza teatrów warszawskich. „Rozwódka“ graną będzie codziennie przez cały tydzień.

GROŻBA ZAMKNIĘCIA DOPŁYWU GAZU. Gazownia miejska komunikuje: Nagły strajk w kopalniach na Śląsku Cieszyńskim wytworzył w gazowni sytuacyę krytyczną, przerywając dostawę węgla gazowego z jedynego jej źródła. Obecnie czerpie gazownia węgiel ze szczupłych swych zapasów zasilanych pomocą dyrekcyi kolejowej, która w zrozumieniu obywatelskiego stanowiska, dostarczała gazowni nieco węgla. Zapasy te starczą jedynie do środy. Gdyby więc do dnia tego t. j. 28 b. m., większe transporty do gazowni nie nadeszły, to z dniem następnym, we czwartek, oddanie gazu konsumentom zostanie wstrzymane. Przed ostatecznością tą broni się dyrekcya gazowni wszelkimi sposobami; gdyby jednak do tego doszło, to stan ten byłby krótkotrwały, albowiem strajk w rewirach węglowych jest już częściowo zażegnany, a więc kopalnie powinny rozpocząć wkrótce normalną dostawę.

OŚWIETLANIE BIUR rządowych wiele pozostawia do życzenia. Między innemi wczoraj wieczorem w urzędzie policyjnym pod Zamkiem, oświetlanym gazem, brakło zupełnie światła na I piętrze. Byłoby wskazanem w budynku tym zaprowadzić elektryczność.

WIECZOREK KU UCZCZENIU POWSTANIA 1863. Dnia 22 b. m., staraniem uczniów gimn. V, odbył się w sali Teatru Powszechnego uroczysty wieczorek ku uczczeniu powstania styczniowego. Na program złożyły się: słowo wstępne, wygłoszone przez ucz. Skarżyńskiego, tercet, dwie deklamacye, oraz solo fortepianowe, wykonane przez ucz. Szancera. Nadto odegrali uczniowie jedną odsłonę „Nocy listopadowej“ Wyspiańskiego i akt 4 „Dyktatora“ Żuławskiego. Dzięki reżyseryi p. Kucharskiego, obie sztuki wypadły nadspodziewanie. Wieczorek zakończył prof. Kowalikowski podniosłem przemówieniem.

UJĘCIE ZŁODZIEJA SAMOCHODU. Przed kilku dniami donieśliśmy, że w Dąbiu niewiadomy sprawca skradł stojący pod garażem automobil tut. misyi amer. Okazało się, że sprawcą był dezerter z kolumny garażowej, Zygmunt Aron Schiff i uciekł z nim do Kongresówki. Na szczęście w Słomnikach zabrakło mu benzyny i samochód stanął. Schiffa w Słomnikach aresztowano.

ARESZTOWANIE MORDERCÓW. W dalszym ciągu śledztwa przeciw sprawcom morderstwa, popełnionego na Grünfeldzie, wyszło na jaw, że w zbrodni brali udział, oprócz aresztownych Meusa, Oziębłowskiego (recte Onimichowskiego) i ukrywających się Lalika i Glasmana, także notoryczni włamywacze kasowi, Wł. Dębski i Jan Nowak, zwany Borówa, którzy podczas napadu stali na czatach w sieni. Na ul. Józefa Dębski dał rewolwer Onimichowskiemu, a Nowak Lalikowi. Dębski był tym, który posłał Meusa i Józefa Kluskę po Onimichowskiego na Podgórze i który zapewne plan morderstwa ułożył, sam zaś w niem nie brał bezpośredniego udziału. W sprawie tej aresztowano nadto Józefa i Antoniego Klusków i ich matkę Antoninę za ukrywanie Lalika w mieszkaniu na Dajworze l. 25 i zatajenie zbrodni. Dębski był już aresztowany d. 21 b. m. podczas obławy. Śledztwo policyjne z dotychczas aresztowanymi zostało ukończone; za dalszymi sprawcami policya śledzi. Meus, Onimichowski i Ant. Kluska, jako wojskowi, odstawieni będą dziś do sądu wojskowego, zaś Dębski i Józef Kluska i in. odstawieni zostaną do więzień sądu karnego.

W związku z tą sprawą dodać należy, że w nocy z 18 na 19 b. m. w jednym z domów przy ul. Starowiślnej bandyci napadli na pewnego sierżanta. W toku śledztwa wyszło na jaw, że rewolwer, który wówczas odebrano od bandyty Stan. Tracza, ten ostatni dał Dębskiemu, który znów dał go Lalikowi i kulami z tego rewolweru zabito Grünfelda.

OSZUSTWO. Wczoraj aresztowano Konrada Wieczorka i Hipolita Stawiarskiego. Obaj ci oszuści w towarzystwie pewnego żyda, zaczepili w sobotę opodal Wawelu gosp. Jana Sochę z Przebieczan i wmówili w niego, że znalazł pieniądze, które rzekomo ów żyd zgubił. Zażądali, by Socha pokazał swoje pieniądze. Gdy ten wyjął około 4000 mk., przeliczyli je i oddali zawinięte w gazetę, lecz w gazecie były wycinki, zamiast banknotów. Wczoraj Socha spotkał oszustów w Krakowie na dworcu i spowodował ich aresztowanie.

NIEUDANA KRADZIEŻ STRYCHOWA. W dniu 24 b. m. wieczorem w pościgu za mordercami Jakóba Grünfelda, doniesiono ajentom policyi Burylе, Michalakowi i Pleczyńskiemu, że jacyś złodzieje wybierają się na kradzież strychową na Kazimierzu i że skradzione rzeczy mają oddać tego wieczora znanej paserce Kukurudzowej przy ul. Krakowskiej l. 21. Ajenci po upływie 4 godzin udali się do owej paserki i zastali tam Masarego Zoltana, rzekomo Węgra i Izaaka Glücksmana w chwili, gdy oddawali Kukurudzowej skradzioną bieliznę. Złodziei aresztowano, a bieliznę oddano właścicielowi.

KRADZIEŻ WATY. W nocy policyant przytrzymał Winc. Rybskiego, ślusarza, który w dorożce wiózł wielki bal waty w oryginalnem opakowaniu. Watę skradł na dworcu kolei.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano służącego Jana Dubiela za systematyczne okradanie służbodawcy, restaur. Sperlinga z ul. Długiej. Skradł mu ogółem kilka tysięcy koron.

Z Polski i ze świata.

PODWYŻKA PŁAC DZIENNIKARSKICH. Na niedzielnem posiedzeniu Syndykatu dziennikarzy warszawskich postanowiono dla współpracowników pism warszawskich zażądać od 50—100 proc. podwyżki płac.

ORYGINALNY DZIENNIK. Ośm pism poznańskich polskich i trzy niemieckie wydają — od czasu strajku drukarzy — jedną „Gazetę wspólną“, której oryginalność na tem polega, że część składana jest w języku polskim, a część w niemieckim, ponieważ zaspakajać musi potrzeby zarówno polskich, jak i niemieckich czytelników. Jest to wydawnictwo jednokartkowe.

ROZPRAWA PRZECIW ZDRAJCOM. Przed sądem wojskowym D. O. G. we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciw 22-letniemu Edwardowi Variselli'emu, b. podch. armii austr., 18-letniemu uczniowi Kazimierzowi Bubalowi, oraz przeciw Karolinie Zakrzewskiej, kasyerce kawiarnianej. Akt oskarżenia zarzuca im, że dopuścili się w czasie wojennym czynności, mającej na celu przysporzenie korzyści zbuntowanym żywiołom, a wyrządzenie szkody sile zbrojnej państwa polskiego. Skutkiem ich zdrady przeszło sto osób zostało aresztowanych i internowanych w obozach tarnopolskich i złoczowskim, a stało się to w Stryju podczas inwazyi ukraińskiej.

STO TYSIĘCY MAREK KARY. Z powodu niezastosowania się do rozporządzeń min. spraw wojskowych co do zarejestrowania samochodów, właściciel biura techniczno-handlowego, Artur Szyndler w Lublinie, został skazany w drodze administracyjnej na grzywnę w kwocie 100 000 mk.

NADUŻYCIA W WYDZIALE ŚLEDCZYM W BĘDZINIE. W Będzinie ujawniono nadużycia w tamtejszym wydziale policyi śledczej, polegające na uwalnianiu za pieniądze aresztowanych. Aresztowano naczelnika wydz. J. Paszczyńskiego, czterech wywiadowców, oraz 6 pośredników, przeważnie żydów. Dotychczas ustalono trzy wypadki uwolnienia aresztowanych żydów za ogólną sumę 12.100 mk.

ARESZTOWANIE ADWOKATÓW. W Wilnie, w związku z wykryciem wielkich nadużyć, dokonanych przez niektórych miejscowych adwokatów, zostali aresztowani 14 b. m P. Andrejew i N. Gawendo. U Andrejewa została dokonana uprzednio rewizya przez wyższych funkcyonaryuszów żandarmeryi polowej.

PRZED NOWYM STRAJKIEM APTEKARSKIM. Z Warszawy donoszą, że w dniu 27 b. m. rozpoczną tam aptekarze na nowo strajk, jeżeli pryncypałowie nie uwzględnią ich żądań materyalnych.

OFICEROWIE DLA TEATRU „ROZMAITOŚCI“. Z Warszawy donoszą, że wśród korpusu oficerskiego wojsk polskich zbierane są składki na odbudowę teatru „Rozmaitości“. W min. spraw wojsk. i dowództwie okr. gen. warszawskim krąży lista ofiar, poprzedzona odezwą, w której przypominana jest serdeczna troska artystów o żołnierza w polu i zebranie przez nich na ten cel 200.000 mk., zapomocą wędrownych koncertów po Warszawie. Oficerowie — zdaniem odezwy — najlepiej zamanifestują wdzięczność, przyczyniając się ze swej strony do odbudowy teatru „Rozmaitości“. Pierwszy datek złożył, rozpoczynając listę składek, wiceminister wojny, gen. K. Sosnkowski.

ARESZTOWANIE FAŁSZYWEGO BARONA. W Warszawie aresztowano niejakiego Aleksandra Burdzę, który na podstawie sfałszowanych dokumentów uchodził za „podpułkownika marynarki“, „lekarza“ i „barona“. Eleganckie zachowanie się, szlify podpułkownika i tytuł barona ułatwiały mu wstęp wszędzie, z czego nie omieszkał korzystać ku pożytkowi swemu, a krzywdzie innych. Jak się okazało, jest on synem chłopa z Wołynia, fałszerzem dokumentów, nieprawnie noszącym mundur oficera wojsk polskich.

PROCES PRZECIW JÓZEFOWI CAILLAUX. Jak donoszą dzienniki paryskie, w Paryżu odbyła się już przedwstępna sesya trybunału w sprawie zdrady stanu byłego premiera, Józefa Caillaux. Główna rozprawa rozpocznie się dnia 17 lutego.

WOJNA RODZICIELKĄ MILIONERÓW. „St. Louis Times“ wykazały zależność gromadzenia majątków i bogactw z wojnami, prowadzonemi w Ameryce. Wr. 1855 było w Stanach Zjednoczonych 28 milionerów, po wojnie Południowych Stanów z Północnymi (1861—1864) było ich koło 500. Przed wojną obecną było w Stanach Zjednoczonych 5000 milionerów, dziś jest ich 25 tysięcy.

RADYKALNY ŚRODEK. Rząd belgijski zagroził uwolnieniem od zajęcia wszystkich strajkujących urzędników.

„DLA NOWEJ ARYSTOKRACYI WSTĘP WZBRONIONY“. „Paniom i panom, zaliczającym się do rzędu „nowych biedaków“, podaje się do wiadomości, iż w Londynie powstał nowy „dancing-palace“, do którego wstęp osobom z „wojennej arystokracyi“ wzbroniony“. Temi słowy zaczyna się pismo, oznajmiające, że powstał klub tańca dla „nowych biedaków“, t. j. ludzi dobrego towarzystwa, zubożonych przez wojnę. Oni to obecnie źle się czują na wielkich balach, nie mogąc współzawodniczyć z falangą parweniuszów, którzy przybywają na zabawy w luksusowych automobilach, pootulani w sobole i gronostaje i wyrzucają garściami pieniądze, pławiąc się formalnie w szampanie. Zdarzyło się już, że skromniej ubranych pań nie chciano wpuścić na salę. „Nowi biedacy“ — zrewanżowali się zatem, tworząc taneczny „cercle“ z wyraźnem zastrzeżeniem, że dorobkiewicze wstępu tam nie mają...

Zawiadomienia i komunikaty.

WIEC URZĘDNIKÓW INSTYTUCYI FINANSOWYCH I UBEZPIECZENIOWYCH. W środę dnia 28 b. m. o godzinie 5 i pół wieczorem odbędzie się w sali Rady powiatowej (ul. Pijarska 1) wiec ogólny urzędników banków, kas oszczędności i towarzystw ubezpieczeniowych w sprawie akcyi, mającej na celu poprawę bytu. 278

GENERALNA DYREKCYA LOTERYI PAŃSTWOWEJ w Warszawie ogłasza, że wysłała do zgłaszających się o nadanie kolektury na prowincyi: plan gry, regulamin i formularz, oferty najpóźniej do 12-go lutego b. r. przedłożyć się mającej. Petenci w Warszawie mogą podjąć te druki w biurze Generalnej Dyrekcyi w Warszawie, plac Dąbrowskiego Nr. 8. Warunki 1-ej loteryi państwowej są już ustalone. Wypuszczoną zostanie ilość 100.000 losów, po cenie 80 marek za cały los do każdej z 5-ciu klas. Wynagrodzenie kolektorów 6 marek od losu do każdej klasy i 2 proc. od wygranych. Cały kapitał gry (po strąceniu kosztów) rozdziela się na wygrane, od których przy wypłacie potrąca się 20 proc. na rzecz skarbu i kolektorów. Pierwsze ciągnienie loteryi państwowej 15 maja b. r.

TELEGRAMY DO ROSYI. Dyrekcya poczt i telegramów we Lwowie ogłasza: Od 20 stycznia odbywać się będzie, w myśl reskryptu min. poczt z 10 b. m., normalny ruch telegraficzny między Polską a Rosyą północną (ważniejsze miasta: Archangielsk, Aleksandrowsk, Kola Kandalekcha, Souński Posład, Wytegra) drogą przez Niemcy, Szwecyę i Norwegię. Dopuszczone są telegramy zwykłe i pilne (terminowe) we wszystkich językach europejskich. Telegramy prasowe są na razie niedopuszczalne. Opłata za wyraz wynosi 2 mk. 70 fen., wzgl. 4 K. Telegramy podlegają cenzurze wojskowej w Rosyi północnej i przyjmowane będą na odpowiedzialność nadawcy. Telegramy do Rosyi północnej należy kierować przez Warszawę—Berlin.

ROZDZIAŁ DODATKOWYCH RACYI ŻYWNOŚCI między pracowników zatrudnionych w zakładach użyteczności publicznej, oraz robotników pracujących w zakładach przemysłowych i przy robotach publicznych, odbywać się będzie na podstawie wykazów imiennych, które należy do 31 b. m. przedłożyć w Wydz. III c magistratu (ofic. I piętro). Przyznane powyższym kategoryom pracowników racye dodatkowe żywności wynoszą na miesiąc: 8 kg. mąki, 60 dkg. kawy i 60 dkg. cukru.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 27 b. m.: „Cyrulik sewilski“.
Środa 28 b. m.: „Nina“ Kampfa.
Czwartek 29 b. m.: „Zrzędność i przekora“ Fredry, „Panna mężatka“ Korzeniowskiego.
Piątek 30 b. m.: „Sędziowie“ Wyspiańskiego, „Elektra“ Hoffmannsthala.

Sobota 31 b. m.: „Rosmersholm" dramat w 4 aktach Ibsena.

Niedziela 1 lutego: Po poł. „Betleem polskie" Rydla, wieczorem „Rosmersholm" Ibsena.

Poniedziałek 2 lutego: „Betleem polskie" Rydla, wieczorem „Tartuffe" Moliera.

Repertuar z teatru powszechnego.

Wtorek 27 b. m.: „Zrzędność i przekora" Fredry. „Panna mężatka" Korzeniowskiego.

Środa 28 b. m.: „Krzyżacy".

Czwartek 29 b. m.: „Cyrulik sewilski".

Piątek 30 b. m.: Po raz pierwszy „Ewa", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Sobota 31 b. m.: „Ewa".

Niedziela 1 lutego: Po poł. „Białe fartuszki"; wieczorem „Krzyżacy".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek 27 b. m.: „Tylko sen" (nowość).

Środa 28 b. m.: „Tancerka".

Czwartek 29 b. m.: „Miss Hobbs" (nowość).

Piątek 30 b. m.: „Miss Hobbs".

Sobota 31 b. m.: Po poł. Przedstawienie dla dzieci; wieczorem „Miss Hobbs".

Repertuar teatru „Nowości".

Wtorek 27 b. m.: „Rozwódka".

Środa 28 b. m.: „Rozwódka".

Czwartek 29 b. m.: „Rozwódka".

Piątek 30 b. m.: „Rozwódka".

Nauka, literatura, sztuka.

„KRAKOWSKI PRZEGLĄD TEATRALNY", wydawany pod redakcyą p. Wł. Prokescha, w zeszycie ostatnim zawiera doborową i interesującą treść. Rozpoczyna zeszyt ogłoszenie ankiety przez redakcyę na temat: Jakiego rodzaju sztuki teatralne odpowiadają najwięcej gustom i upodobaniom publiczności krakowskiej i jakie chciałaby widzieć najczęściej w repertuarze? Józef Kotarbiński w artykule „Dwie gwiazdy" daje charakterystykę Alojzego Żółkowskiego i Kazimierza Kamińskiego. W „Galeryi sylwetek teatralnych" znajdujemy nader trafne ujęcie istoty talentu p. Izy Kozłowskiej, art. teatru Bagatela. Dopełniają treści zeszytu obfita kronika teatralna, wiadomości z teatrów krakowskich i t. d. Zeszyt zdobią udatne reprodukcye podobizn Izy Kozłowskiej, Żółkowskiego, Kamińskiego i Ady Zawiejskiej.

„GŁOS ZIEMIAŃSKI", dawniej „Ziemianin", wychodzący w Warszawie, w zeszycie za styczeń zawiera: Słowo wstępne; Józef Janota Bzowski: Zamiast rozważań noworocznych; Jan Stecki: Nasze wewnętrzne zadania; Z Rady Naczelnej organizacyi ziemiańskich; Ze Związków ziemian; Z Towarzystw i instytucyi; Kronika sejmowa; Wiadomości urzędowe; Wiadomości gospodarcze; Różne wiadomości; Przegląd piśmiennictwa; Z ostatniej chwili.

„POWŚCIĄGLIWOŚĆ I PRACA". Miesięcznik pod powyższym tytułem, organ Towarzystwa tej samej nazwy, zaczął wychodzić w Miejscu Piastowem po sześcioletniej przerwie, pod redakcyą ks. Dra Jana Kutowskiego. Miesięcznik ma na celu szerzenie w dalszym ciągu haseł i idei, przekazanych przez założyciela Towarzystwa, ś. p. ks. Br. Markiewicza, oraz informowanie o stanie zakładów Towarzystwa, a przez to służenie sprawie wychowania ubogiej i opuszczonej młodzieży.

Teatr Bagatela.

„Tylko sen" — komedya salonowa w trzech aktach Lothara Schmidta.

Stare przysłowie włoskie mówi: „Bogowie! nie dajcie, ażeby mnie żona moja zdradzała! A jeżeli mnie zdradzi, nie dajcie, żebym się o tem dowiedział! A jeżeli się o tem dowiem, nie dajcie, ażebym w to uwierzył!" Jest ona niezawodnie mądrzejsze, niż temat komedyi „salonowej" Schmidta, w której Karol Stabrin chce zdobyć pewność, że żona go zdradza, ażeby mieć w tem równowagę moralną dla siebie, jako bezpośredniej przyczyny rozwodu prof. Hausmana i jego żony, Gizeli. A znowu prof. Hausman ze swej strony każe tajnemu detektywowi czuwać nad cnotą żony, ażeby móc spokojnie grać w szachy. Detektyw pojął zadanie swoje zupełnie dosłownie i skompromitował panią Hausman wobec męża. Po zamęcie wiadomości widza p. Stabrinowa realizuje pewnie treść snu, jaki miała na jawie jednej nocy majowej z inżynierem Sponholzem. Rzecz błaha i raczej w noweli mogłaby zaciekawić, niż w teatrze. Autor Bezpartyjnych i Ackermanna nie posiada tej pewności techniki dramatycznej, ażeby jego sztuki były wolne od uderzających braków pod tym względem i radzi sobie jak umie. Dowcipu Schmidt recte Goldschmidt ma niewiele, zaledwie jedno lub dwa zdania mogły zwrócić na siebie uwagę, ze względu na zawartą w nich myśl.

Wykonano komedyę Schmidta we właściwym zespołowi Bagateli stylu, w którym przeważa zawsze czynnik farsowy. Niektóre role i sceny okazały się dla zespołu dość ryzykownemi. Staranność i smak w zestawieniu dekoracyj i sumienność przygotowania wynagradzała organiczne, że tak powiem, niedostatki sympatycznego zespołu. Uwagę zwrócił w nim na siebie p. Kazimierz Czyński, „jeune premier" o bardzo korzystnych warunkach, który miał sposobność wystąpić w Bagateli po raz pierwszy. Obsadę komedyi stanowili pp.: Bielska, Hańska, Czarnowski, Trzywdar i inni w mniejszych rolach.

Zdz. Jach.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 25 b. m.

Front litewsko-białoruski: Na odcinku połockim mały nasz oddział pod dowództwem kapitana Zawadzkiego niezwykle śmiałym wypadem zaskoczył bolszewików we wsi Raczewy, zgromadzonych w znacznej sile dla zaatakowania naszych pozycyi. Zdobyto 3 armaty z zaprzęgiem, 3 karabiny maszynowe, wiele amunicyi, sprzętu telefonicznego, oraz wzięto większą ilość jeńców. Na reszcie frontu działalność patroli wywiadowczych.

Front wołyński: Spokój.

Rewindykacya ziem polskich na Zachodzie: W myśl planu wojska miały w dniu wczorajszym odpoczynek.

Zast. szefa sztabu gen. Malczewski, pułk.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 26 b. m.

Front litewsko-białoruski: Po zebraniu się rozbitych przez nas oddziałów i wprowadzeniu do akcyi nowych pułków, bolszewicy starali się stawić rozpaczliwy opór na linii Pontaki, Szurówka, Pugleniszki. Nie bacząc jednak na wszystkie ich usiłowania, wojska nasze i zaprzyjaźnione oddziały łotewskie opór ten złamały, osiągając linię Bryszewkę, Gołyszewo, Lutyn, Sekataryanka. Wszystkie ataki bolszewickie na liniach Połocka odparły nasze oddziały. W ostrych wywiadach na północ od Dźwiny i wschód od Berezyny wzięliśmy kilkadziesiąt jeńców i materyał telefoniczny. Uprzedzając koncentracyę bolszewików, oddziały wielkopolskie dokonały śmiałego wypadu na wschód od Bobrujska, rozbijając pod wsią Bortniki mocniejsze oddziały nieprzyjacielskie. Bolszewicy w popłochu cofnęli się szosą na Rogatew.

Front wołyński: Ożywiona działalność wywiadowcza.

Rewindykacya ziem polskich na Zachodzie: W dniu wczorajszym zajęliśmy Nowe Miasto, Laskowice i Świecie.

Zast. szefa sztabu gen. Malczewski, pułk.

Przechwałki bolszewickie.

Upojone zwycięstwami nad Denikinem i Kołczakiem rządzące sfery bolszewickie dają folgę swojej bujnej fantazyi, donosząc, między innymi, że Polacy pod naciskiem czerwonej armii cofają się na linii Proskurów—Kamieniec Podolski i że przednie straże tej armii dotarły już na odległość 40 wiorst od Humania.

Powtarzając te wieści, przewiduje „Neue Freie Presse" w najbliższym czasie uderzenie bolszewików na Tarnopol i co za tem idzie, wkroczenie ich do Galicyi.

Tak źle jeszcze nie jest, ale w każdym razie sytuacya na wschodnim froncie kształtuje się dość poważnie. Szczególniej zaś zdaje się być zagrożonym jego odcinek wołyńsko-galicyjski. W związku z tym stanem rzeczy zapewne pozostaje powtórny, w krótkim przeciągu czasu, wyjazd Naczelnego Wodza na inspekcyę tej właśnie części naszego wschodniego frontu.

Zarząd cywilny Podola i Wołynia.

Warszawa. (Telefonem). Na Podolu i Wołyniu, gdzie organizuje się zarząd cywilny, nastąpiły już mianowania wojewodów. Wojewodą podolskim (Kamieniec Podolski) został mianowany p. Bolesław Kraczkiewicz, obywatel z Ziemi Kijowskiej, wojewodą zaś wołyńskim (Łuck) obywatel ziemski p. Smulski. Mianowano również tymczasowych starostów w poszczególnych okręgach. Naczelnym lekarzem dla zwalczania duru w rejonie frontu litewsko-białoruskiego został Dr. Wroczyński, inne zaś nominacye nastąpią później. Inspektorem rolniczym dla Wołynia i Podola mianowano p. Maryana Baranieckiego. Rząd planuje równieżześrodkowanie wszystkich tamtejszych kooperatyw w Syndykacie Rolniczym w Płoskirowie, do którego należeć będzie cała aprowizacya dla Wołynia i Podola. Sąd w Łucku ma mieć charakter wyraźnie polski, w Kamieńcu Podolskim zaś będą trzy języki urzędowe: polski, ruski i rosyjski.

Przed zajęciem terenów plebiscytowych.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, nadeszłych z Berlina, wojska włoskie, przeznaczone do obsadzenia terenów plebiscytowych w Prusach Wschodnich, na Śląsku Ciesz. i Górnym, są gotowe do wymarszu, który będzie się odbywał drogą Wiedeń—Bogumin.

Lyon. P. A. T. Radio krakowskie. Dowództwo nad wojskami francuskiemi na Górnym Śląsku obejmie gen. Gratier.

WOJSKA FRANCUSKIE W GDAŃSKU.

Paryż. P. A. T. Ag. Hav. donosi: 10 batalion strzelców, stacyonowany w Remiremont, odjeżdża niezwłocznie do Gdańska.

Niemcy przeciw koalicyi.

Szczytno. P. A. T. Osoby, którym po rozruchach środowych udało się schronić na obszar, już zajęty przez wojska polskie, donoszą, że pobicie i rozpędzenie Rady ludowej szczycińskiej było planowo przygotowane przedewszystkiem przez organizacyę t. zw. Heimatsverein, składającą się z szowinistycznych żywiołów niemieckich, a mającą na celu udaremnienie plebiscytu przez podziemną robotę przeciw komisyom plebiscytowym i wojskom ententy. Według zeznań osób zupełnie wiarygodnych i poważnych odgrażają się żołnierze pruscy, że cała załoga angielska zostanie wycięta, jeżeli się nie zastosuje do życzeń Niemców. Pewien urzędnik wojskowy w Szczytnie oświadczył, że członkowie Heimatsvereinu, mając do dyspozycyi karabiny, kulomioty i miotacze min, łatwo będą się mogli uporać z nieliczną załogą angielską.

W Ostrudziu żołnierze, rozprawiając o okupacyi przez wojska angielskie, oświadczają otwarcie, że istnieje sprzysiężenie, mające na celu potajemne uśmiercenie oficerów angielskich, tak, jak swojego czasu Ukraińcy czynili z oficerami niemieckiemi. Między ludność polsko-mazurską członkowie Heimatsvereinu i urzędnicy systematycznie rozpuszczają kłamliwe wieści, jakoby angielski pułkownik Benett, dowódca armii okupacyjnej miał się wyrazić, że państwa sprzymierzone nie myślą wcale o rozwiązaniu Einwohnerwehrów, Heimatschutzów i innych organizacyj wojskowych, że właściwie wszystko pozostanie po staremu i że Polacy będą musieli „Maul halten". Rozsiewaniem tych wiadomości zmierzają Niemcy do utrzymania ludności w przygnębieniu i w strachu przed niezłamaną potęgą Niemiec.

Ostatnie represye Niemców.

Sosnowiec. (Tel. własny). Na mocy rozporządzenia Generalnej Komendy we Wrocławiu została katowicka „Gazeta Ludowa" zawieszona na 14 dni, począwszy od 19 b. m. Donosi o tem ta gazeta w Nr. z dnia 18 bm.

Aprowizacya Polski.

Warszawa. (Telefonem). W sprawie aprowizacyi otrzymał Wasz korespondent kilka informacyi z dobrego źródła.

Z Poznańskiego zaczynają na nowo nadchodzić transporty zboża. Również zostały podjęte transporty mąki amerykańskiej. Z kontyngensu, ściąganego na podstawie uchwały sejmowej, będzie można zapewnić aprowizacye ziem polskich do dnia 1 kwietnia. Na dalsze potrzeby jest do dyspozycyi 30.000 wagonów mąki amerykańskiej, wszelako drugie tyle musimy sprowadzić z zagranicy. Ta mąka amerykańska nadchodzi pod nast. warunkami: Ameryka dała nam kredyt towarowy na tych 30.000 wagonów, a należytość za ten towar ma być zapłacona za lat 5.

Ze względu na trudności walutowe również i Anglia kredytuje na razie należytość za transport mąki amerykańskiej na okrętach do Gdańska.

O tekę ministerstwa skarbu.

Warszawa. (Telef.). Rokowania z prof. Michalskim ze Lwowa w sprawie objęcia wiceministerstwa skarbu rozbiły się, nie wydając rezultatu. P. Michalski żądał szerokiej samodzielności, na co minister skarbu nie chciał się zgodzić. Wobec tego bardzo poważnie bierze się w rachubę kandydaturę prof. Rybarskiego, obecnie podsekretarza stanu w ministerstwie dla b. dzielnicy pruskiej.

Przepisy o wolnym handlu zbożem.

Warszawa. P. A. T. Uchwalona na posiedzeniu Sejmu w dniu 23 b. m. ustawa w sprawie zmiany art. 3 ustawy o obrocie ziemiopłodami zawiera następujące postanowienia: Zboża dostarczone w wykonaniu ustawy z 29 lipca 1919 do obrotu ziemiopłodami, muszą być zaliczone na poczet kontyngentów, nałożonych w myśl ustawy z 18 listopada 1919. Zwrot nadwyżki, gdyby się w porównaniu obu kontyngentów okazać miał, w żadnym wypadku nie może mieć miejsca. Handel ziemiopłodami gospodarczymi u wytwórców, po odstawieniu kontyngentów, jest w granicach Republiki polskiej wolny, z ograniczeniami, zawartemi w niniejszej ustawie. Wytwórcy rolni, zamieszkali w poszczególnych miejscowościach, wsiach, osadach, mogą pozostałą po oddaniu kontyngentu ilość zboża pozbywać w wolnym handlu dopiero wtedy, gdy wszyscy inni zobowiązani w tej samej miejscowości do odstawienia kontyngentu, obowiązkowi temu zadość uczynią. Powiatowa władza administracyjna oznaczy i ogłosi termin dla każdej miejscowości, a nadto posiadaczom gospodarstw, obejmujących powyżej 100 morgów, którzy swoje kontyngenty odstawili, udzieli indywidualnego zezwolenia na prowadzenie wolnego handlu płodami rolnymi, kontyngentowi podlegającymi. Ministrowi aprowizacyi przysługuje prawo zarządzić przymusowy wykup u producentów, posiadających gospodarstwa powyżej 40 morgów ziemi ornej, po cenach oznaczonych przez ministerstwo aprowizacyi i ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych, po wysłuchaniu opinii państwowej Rady aprowizacyjnej, wszelkich jadalnych ziemiopłodów, tak nieobjętych, jak objętych tą ustawą i pozostałych po dostarczeniu kontyngentu, z uwzględnieniem istotnych potrzeb spożywczych i gospodarczych producentów. Prawo przymusowego wykupu może być stosowane i do ziemiopłodów, znajdujących się w posiadaniu nabywców.

Sprostowanie czeskich bredni.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi: Na zapytanie urzędu dla zdrowia publicznego nadeszło od rządu czechosłowackiej Republiki następujące doniesienie: Komisya plebiscytowa w Cieszynie doniosła o jednym wypadku cholery i jednym wypadku dżumy. Rząd wysłał na podstawie tego bakteryologa do wspomnianego obszaru. Stwierdził on, że nie szło tu ani o wypadek dżumy, ani o wypadek cholery, tylko o tyfus plamisty. W całej Czechosłowacyi nie wydarzył się ani jeden wypadek dżumy.

Barbarzyństwa czeskich bolszewików.

Cieszyn. P. A. T. „Morawsko-Śląskie Listy", wychodzące w Morawskiej Ostrawie, donoszą o barbarzyństwach czeskich komunistów w Rosyi. W piśmie tem czytamy: Obecnie powrócił do Czech także szereg kolonistów czeskich z Rosyi, z których wielu odczuło na własnej skórze knut czeskich komunistów. Koloniści ci zbierają materyał o barbarzyństwie bolszewików czeskich. Podnoszą oni, że ich czescy komuniści obrabowali, mścili się i wydawali na pastwę bolszewików rosyjskich, węgierskich i chińskich, zmuszali do płacenia olbrzymich kontrybucyi i wydania ostatniej koszuli dla ochrony życia. Wielu Czechów zostało wymordowanych przy udziale czeskich komunistów w Rosyi. Obecnie bolszewicy czescy wymawiają się, że za występki popełnione na obcym terenie, nie mogą odpowiadać w Czechach.

Słowacy a Węgrzy.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Budapesztu: Generał Bandholz przyjął dzisiaj przywódców słowackich Dworaka, Kmoskę i Jehliczkę, którzy wręczyli mu proklamacyę węgierskich mniejszości narodowych z żądaniem plebiscytu dla wszystkich obsadzonych obszarów i oświadczają się przeciw oderwaniu tych obszarów od Węgier. Bandholz zapewnił, że prześle tę proklamacyę paryskiej konferencyi pokojowej.

Agitacya antibolszewicka w Czechach.

Praga. P. A. T. Czeskie dzienniki zaniepokojone są wiadomością o zapowiedzianem przybyciu do Pragi Kiereńskiego, Sawinkowa i Czajkowskiego w celu werbowania w Czechach ochotników do armii antybolszewickiej. Praski „Pondelnik" pisze, że gdyby Kiereński i Sawinkow usiłowali w Czechach wywołać nastrój na rzecz interwencyi w Rosyi, napotkają na najgwałtowniejszy opór czeskich robotników.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt. P. A. T. Węg. Biuro koresp. W Budapeszcie był udział wyborców przy głosowaniu nader liczny. Spokój i porządek nie został nigdzie zakłócony. W większej części okręgów wyborczych odbędą się wybory dziś, w poniedziałek. Do wczoraj godz. 8 wieczór nadeszły wiadomości o 20 jednomyślnych wynikach wyborów. Z tych otrzymało zjednoczenie chrześcijańsko-narodowe 11 mandatów, partya rolnicza 7, chrześcijańsko-społeczni 1 mandat, bezpartyjni 1 mandat. Pomiędzy wybranymi jednomyślnie znajduje się prezydent ministrów Huszar, prezydent delegacyi pokojowej hr. Apponyi, ministrowie Falier i Rubinek, sekretarz stanu Pekar, delegat pokojowy hr. Paweł Tekely i biskup Prochaska.

Budapeszt. P. A. T. Węg. Biuro kor. Rozporządzenie rządowe naznacza dzień 16 lutego jako termin zwołania Zgromadzenia Narodowego. Wybory do Zgromadzenia Narodowego, które się wczoraj rozpoczęły, muszą być w 165 okręgach wyborczych nieobsadzonego terytoryum do jutra ukończone.

Wiedeń. P. A. T. „Sonn- und Montagszeitung" donosi z Budapesztu: O ile dotychczas wiadomo, zostali wybrani prawie wszyscy przywódcy bloku chrześcijańskiego i stronnictwa małych rolników. Monarchiści spodziewają się przygniatającej większości w nowym parlamencie.

Muzułmański bolszewizm w Mezopotamii

Moskwa. P. A. T. Radio krakowskie. Powstańcze oddziały posuwają się na Bagdad.

Koniec armii Denikina.

Paryż. P. A. T. Radio warszawskie: Z Bukaresztu donoszą, że rada ministrów ustaliła ostateczne warunki, na podstawie których Rumunia przyjmie resztki ochotniczej armii Denikina w liczbie około 20.000 żołnierzy, oraz 40.000 uchodźców, uciekających z południowej Rosyi przed bolszewikami. Uchodźcy narodowości polskiej będą przewiezieni do kraju, inni zaś umieszczeni w północnej Dobrudży i zaopatrzeni w żywność, dostarczoną przez państwa sprzymierzone.

TYFUS W ARMII KOŁCZAKA.

Moskwa. P. A. T. Radio krakowskie: Cofająca się armia Kołczaka pozostawiła bardzo wielką liczbę żołnierzy chorych na tyfus, którzy zarażają w dalszym ciągu mieszkańców wsi i miast. Na linii odwrotu tej armii choruje obecnie na tyfus około 100 tysięcy ludzi.

TYRANIA BOLSZEWICKA.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi według „Daily Telegraph" z Kopenhagi, że bolszewicy znieśli pięciodniowy tydzień pracy i 6 godzinny dzień pracy, a w zamian zaprowadzili 12 godzinny dzień pracy z 7 dniami pracy w tygodniu.

Paryż. P. A. T. Radio poznań.: Z Moskwy donoszą, że 24 szewców, którzy rozpoczęli strajk wskutek represyi, stosowanych przez władze bolszewickie względem ich kolegów, zostało rozstrzelanych.

ASQUITH PRZECIW WOJOWNICZOŚCI ANGLII.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Londynu: Asquith wygłosił w Cambridge dłuższą mowę, w której się stanowczo sprzeciwił wojskowym ekspedycyom Anglii we wszystkich częściach świata. Subwencye, które Anglia wydaje na operacye rosyjskie, przekroczyły już sumę 100 milionów funtów. Ten proceder musi być zniesiony. Pieniądze można lepiej użyć w samej Anglii. Co do Irlandyi oświadczył Asquith, że wojskowa administracya powinna być zniesiona, a Irlandya otrzymać powinna prawo samostanowienia.

DŻUMA W MOSKWIE.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi ze Sztokholmu: Ag. Havasa podaje: Z powodu dżumy opuściła rada komisarzy ludowych Moskwę i udała się do Tweru.

Izba francuska przeciw premierowi.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, jakie nadeszły z Paryża, większość Izby francuskiej dąży podobno do zmiany na stanowisku prezydenta ministrów, na które chciałaby powołać Brianda. Ponieważ w lutym Deschanel obejmuje funkcye prezydenta Rzeczypospolitej, pociągnie to za sobą formalną dymisyę gabinetu. W najbliższym tygodniu należy oczekiwać stanowczej decyzyi o losach gabinetu francuskiego.

Obrady państw bałtyckich.

Lyon. P. A. T. Radio krak.: Rezolucya, przyjęta przez konferencyę państw nadbałtyckich zaznacza, że o ile pozwalają na to żywotne interesy państwowe, należy przystosować swe stanowisko wobec Rosyi sowieckiej do polityki ententy. Rząd finlandzki przedstawił życzenie neutralizacyi Zatoki Finlandzkiej. Życzenie to odesłano do komisyi spraw politycznych.

Warszawa. (Telefonem). Według wiadomości, jakie nadeszły tutaj drogą na Kopenhagę, konferencya państw bałtyckich, odbywająca się dotychczas w Helsingforsie, przeniesie się do Warszawy. Jak słychać, koalicya nie okazuje dla tych obrad żywszego zainteresowania. Mimo zaproszenia przedstawiciele państw sojuszniczych nie biorą udziału w naradach. Jedynie przedstawiciel Anglii prosił o donoszenie mu o wszelkich rezolucyach, uchwalonych na zjeździe, ażeby je mógł podać swojemu rządowi. Naogół w kołach politycznych w Helsingforsie panuje nastrój pesymistyczny co do ostatecznych wyników konferencyi.

Na obrady nie dopuszcza się prasy, a publiczność małe ma o nich pojęcie na podstawie bardzo ogólnikowych komunikatów. W stosunku do Polski przedstawiciele państw nadbałtyckich (z wyjątkiem Litwy) zachowują stanowisko nad wyraz życzliwe. Litwini zaś występują wobec Polski z różnemi rekryminacyami co do obszarów b. W. Ks. Litewskiego, zajętych przez wojska polskie.

ALARMY NIEMIECKIE.

Wiedeń. P. A. T. „Wien. Allg. Ztg." donosi, że na dzisiejszej giełdzie wiedeńskiej nastąpił znaczny spadek kursu, a to z powodu pogłosek o rzekomej mobilizacyi w Polsce i Rumunii.

SPADEK KORON.

Wiedeń. P. A. T. „Sonn- und Montagszeitung" donosi z Zurychu: Dewiza Wiedeń była w sobotę notowana w Zurychu 1.80 K, t. j. 10 h mniej w porównaniu z dniem poprzednim. Noty koronowe austryackie stemplowane i niestemplowane notowane były 2.25. Znacznym jest spadek korony czeskiej, która spadła z 8.15 na 7.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim P. T. Życzliwym, którzy okazali tyle wyrazów współczucia w nieszczęściu, które nas dotknęło przez śmierć męża i ojca, ś. p. Adama Piątkowskiego, składa najserdeczniejsze podziękowanie Żona z dziećmi.

276

†

JADWIGA Z LESZCZYŃSKICH
STADNIKIEWICZOWA
wdowa po urzędniku kolejowym
przeżywszy lat 58 opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 20 Stycznia 1920 w Czechowicach na Syberyi.

Pogrzeb odbył się 23 Stycznia 1920 w Tarnowie.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawionem zostanie 28. b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów w Krakowie,
o czem zawiadamiają w smutku pogrążeni pozostali synowie i synowa.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

Ten jej spokój i opanowanie siebie zadziwiły go. Stopniowo przestał myśleć o swych osobistych przykrościach, a zaczął się zastanawiać nad psychologiczną zmianą żony. To uspokoiło go do pewnego stopnia, a przyczyniła się do tego także i zastawa stołu. Były wędliny, które lubiał, gatunki owoców, które chętnie jadał i ser ulubiony. Z całej zastawy stołu było widać, że żona pamiętała o nim i jego gustach. Nie należał on wprawdzie do smakoszów, ale robiło mu to przyjemność, że ktoś pamięta o nim i dba o niego. Rozmawiając też z żoną o zwykłych, potocznych rzeczach, wpadł wkrótce w zwykły swój ton uprzejmy i serdeczny. Żona jednak pozostała chłodną, wyraz jej twarzy był chmurny i bez uśmiechu, a jak mu się zdawało, cierpiący. To go wzruszyło i rzekł do niej po francusku, ze względu na obecność lokaja:

— Bardzo cię przepraszam, Janiu, byłem istotnie niesprawiedliwy względem ciebie.

Spojrzała zimnemi, obrażonemi oczyma, mówiąc:

— Czy sądzisz, że słowo „przepraszam" naprawi krzywdę, którą mi zrobiłeś?

— Krzywdę? — zdziwił się.

— Tak jest. Skrzyczałeś mnie jak ostatnią; wysilałeś się, ażeby mi dopiec do żywego; z całą satysfakcyą obrzucałeś błotem moją rodzinę, i zdaje ci się, że gdy powiedziałeś słówko: „przepraszam", ja powinnam uradowana ucałować twe ręce, — zaśmiała się sucho.

— Ależ Janiu, czyż to zdarzyło się kiedykolwiek?

— Jeszcze czego! — zarumieniła się z gniewu, — powinieneś zrozumieć, że to tylko formą retoryczna.

— Ależ wiem, wiem, — zawołał pospiesznie, — i Janiu nie gniewaj się już, naprawdę, bardzo mi przykro, że byłem taki gwałtowny i niesprawiedliwy.

— Dobrze przynajmniej, że uznajesz, ale to jeszcze nie wystarcza.

— Cóż mam zrobić? — spytał skruszony, a to pytanie rozbroiło ją wreszcie i już trochę serdeczniej powiedziała:

— Wtem wszystkiem najbardziej to mnie boli, że ty byłeś taki skryty i to przez tyle miesięcy! Jeśli się z takiemi rzeczami ukrywałeś przedemną i udawałeś wesołego, szczęśliwego, możesz się ukrywać z gorszemi sprawami... i powiedz sam, czy mogę ci wierzyć i ufać, po tem wszystkiem, co usłyszałam?

— Ach Janiu, ty nie znasz psychologii mężczyzn, a specyalnie mojej. Widzisz u nas, a raczej u mnie, wszystkie przykrości gromadzą się wewnątrz, i one tam tlą się, kisną, fermentują, a potem nagle, ni stąd ni zowąd: buch! i wyładowują się na zewnątrz.

— A potem wszystko wraca do starego porządku, — zaśmiała się, — no, chwała Bogu, że wulkan wybuchł, wyrzucił lawę, a teraz zagasł i wszystko będzie, jak było.

— O, nie! Weale nie! — przypomniał sobie swe pretensye.

— Jakto? znów chcesz się złościć i wymyślać mi?

— Ależ nie! Będę dobry, spokojny, cichy, grzeczny... ale te stosunki gospodarcze w Oleszynie są dla mnie zbyt drażniące.

— Dobrze... pomówimy o tem później, a teraz jedz. Czy chcesz herbaty?

— Dobrze.

— To niech nam podadzą do mego gabinetu, tam spokojnie i zacisznie.

— Bardzo chętnie.

— I tam rozmówimy się, musimy przecież wypłynąć na czyste wody.

W małym gabinecie zasłanym dywanem puszystym, z meblami fantazyjnemi, przy lampie osłoniętej różowawym abażurem, było istotnie zacisznie, i przyjemnie, panował tu atmosfera leniwej rozkoszy używania dostatków.

Gdy usiedli, ona przymilając się, mówiła słodkim głosem:

— Mój Zdzisiu, powiedz mi szczerze, co ci tak bardzo dokuczyło w Oleszynie?

— Co? — zamyślił się, wiesz, jak siedzę przy tobie, patrzę w twe dobre oczy, czuję cię blizko, to prawie sam sobie się dziwię, że mam zmartwienia. One wydają mi się tak dalekie, niemal nieistniejące.

— Ach, jak to dobrze, — ucałowała go, — jesteś nareszcie tym moim, dawnym kochanym Zdzisiem, a nie tym brzydkim, który klnie i wymyśla. I czego ty się tak gniewałeś?

To pytanie uprzytomniło mu całą scenę w kancelaryi i przypomniało niemiłe stosunki gospodarcze. Ten jednak gabinet przytępiał przykrości, i spokojnie bez urazy i gniewu powiedział:

— Wiesz, kochana, ja miałem i mam racyę.

— No, jaką? jaką?

— To długa historya, — zawahał się w obawie, że zepsuje harmonię.

— Mów! Mów! Ja lubię słuchać twego głosu.

— Dobrze! Dam ci przykład: Jak wiesz, konie robocze w Oleszynie są marne, zaprzęga się ich po sześć do pługa i ledwie orzą. Otóż onegdaj wołam Zaborka i mówię mu, że konie należy przebrakować i słabsze wyprowadzić na jarmark i sprzedać, a nowe kupić.

— Bardzo słusznie, — pochwaliła żona, — widziałam, jak się męczą te biedne koniki w pługu, nie mają dość sił.

— Cóż on na to?

— Pozornie się zgodził, ale gdy przyszło do brakowania, każdy koń przeznaczony przezemnie na sprzedaż, posiadał tyle zalet nieocenionych, a jeśli nie sam koń, to jego matka, ojciec lub dzieci, że na osiemdziesiąt koni wybrakował dwie klacze, bezpłodne klacze. Powiedziałem mu, że on pojęcia nie ma, jaki powinien być koń roboczy, zaś on w odpowiedzi powoływał się na swoją czternastoletnią służbę, na powagę pana Świtalskiego, który tyle lat gospodarzył takimi końmi i dobrze było, a zakończył, że jeśli taka wola pani dziedziczki, niech sprzeda połowę koni, ale on nie bierze odpowiedzialności za roboty polowe.

— No, wiesz, Zdzisiu, staremu trzeba przebaczyć, a sam mi mówiłeś, że inwentarz należy odnawiać stopniowo i najlepiej doczekać się koni własnego chowu.

— Ach, ty mnie nie rozumiesz, — niecierpliwił się, — z jego słów wynika jasno, że ja nie mam tu nic do gadania, on jest odpowiedzialnym gospodarzem, a ty jako „dziedziczka" masz prawo rozkazu.

— To już tylko twoja zbyteczna drażliwość dyktuje się te słowa, czyż taki ekonom śmiałby się sprzeciwiać?

— A jednak się ośmielił, — rzekł z goryczą, — i to nie pierwszy raz.

— Dlaczego ty jednak nie skrzyczysz go i nie powiesz: tak każę, tak być musi, — powiedziała twardo.

— Dlaczego? — zamyślił się. — Najpierw nie chcę z nim zrywać gwałtownie, następnie wierzę w jego uczciwość i przywiązanie do Oleszyna, wreszcie miałbym dużo kłopotu i odpowiedzialności przyjmując nowego ekonoma tak naprędce. Trzeba czasu na wyszukanie dobrego i odpowiedniego.

— I cóż myślisz zrobić?

— Zamierzam go zatrzymać jeszcze na przyszły rok, gdyż chcę plantować buraki, on zaś znając tutejszych chłopów wskaże mi, komu i ile można dać na odrobek. Właśnie jutro mam mieć z nim konferencyę w kancelaryi.

— Ty chcesz plantować buraki? — zdziwiła się.

— Cóż w tem dziwnego? — zachmurzył się.

— Bo widzisz, — mówiła z pewnem wahaniem, — wuj Tomasz nie plantował w Oleszynie dlatego, że dostawa do cukrowni daleka i zbyt droga, a w razie niepogody prawie niemożliwa.

— Ach, zawsze ten wuj mądry! — zawołał rozdrażniony, — jesteś przez niego zahypnotyzowana, co mnie bardzo dziwi, bo jesteś rozumna kobieta, patrzysz na sprawy trzeźwo i krytycznie.

— I w czem widzisz ten hypnotyzm? — spytała z odcieniem niezadowolenia.

— We wszystkiem a wszystkiem.

— To są słowa, daj przykład.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ogłoszenie konkursu.

Zarząd Budownictwa Wojskowego przy D. O. G. w Krakowie przyjmie zaraz pewną ilość zdolnych techników (budowniczych), celem zinwentaryzowania objektów wojskowych.

Wymaganą jest znajomość zdjęć i opisu objektów, wykonanie na podstawie pomiarów, planów istniejących objektów we wszystkich rzutach i przekrojach oraz kopiowanie istniejących planów.

Posady nadane będą czasowo za obustronnem miesięcznem wypowiedzeniem, w Krakowie i na prowincyi, a to: w Bielsku, Wadowicach, Bochni, Tarnowie, Rzeszowie, Nowym Sączu, Nowym Targu, Cieszynie, Żywcu, Oświęcimiu, Dębicy, Niepołomicach i Wiśniczu.

Wynagrodzenie według unormowanych ostatnią uchwałą Rady Ministrów poborów dla urzędników cywilnych X. względnie IX. rangi, zależnie od wykazanych studyów i praktycznego uzdolnienia, nadto w razie służbowych wyjazdów dyety według rangi i zwrot kosztów podróży.

Reflektanci winni składać udokumentowane dowodami osobistymi podania w Zarządzie Budownictwa biuro Nr. 31 przy ulicy Pawiej 3 w Krakowie, na prowincyi zaś na ręce Kierowników Nadzorów Wojskowo-Budowlanych.

W razie w czasie służby wymaganego uzdolnienia możliwem jest stałe nadanie posady. 264

L. 1844/V. Zarząd Budownictwa wojsk. O. Gen. w Krakowie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczon. odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.